





OJCOWIE PIJARZY

ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ



SPIS TREŚCI

WSTĘP	6
STACJA I: JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY	8
STACJA II: PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA	9
STACJA III: PAN JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM	10
STACJA IV: PAN JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ	11
STACJA V: SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ PANU JEZUSOWI	12
STACJA VI: WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI	13
STACJA VII: PAN JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA POD KRZYŻEM	14
STACJA VIII: PAN JEZUS SPOTYKA PŁACZĄCE NIEWIASTY	15
STACJA IX: PAN JEZUS PO RAZ TRZECI UPADA POD KRZYŻEM	16
STACJA X: PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY	17
STACJA XI: PAN JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA	18
STACJA XII: PAN JEZUS NA KRZYŻU UMIERA	19
STACJA XIII: PAN JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA I ZŁOŻONY W RAMIONA MATKI ..	20
STACJA XIV: PAN JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY	21
NOTATKI:	22

Wstęp

Ci bowiem, którzy żyją według ciała,
dążą do tego, czego chce ciało:
ci zaś, którzy żyją według Ducha
— do tego czego chce Duch (...)
Jesteśmy więc, bracia, dłużnikami,
ale nie ciała,
byśmy żyć mieli według ciała
(Św. Paweł, List do Rzymian 8, 5 i 8, 12)

27 grudnia 2020 roku, podczas południowej modlitwy Anioł Pański papież Franciszek ogłosił rok 2021 – rokiem rodziny. Powiedział: „Patrząc na Świętą Rodzinę, Jezusa, Marię i Józefa, wspaniale jest zastanowić się nad tym, że SynBoży, podobnie jak wszystkie dzieci, potrzebował ciepła rodziny. Właśnie dlatego rodzina z Nazaretu jest rodziną wzorcową, w której wszystkie rodzinyświata mogą znaleźć pewny punkt odniesienia oraz inspirację.”.

W roku 2020, odrodzone Pijarskie Szkoły Królowej Pokoju w Łowiczu przeżywały swój jubileusz 25-lecia. W tym czasie szkoła przebyła drogę formowania swego katolickiego charakteru, a wraz z nią ci, którzy ją tworzyli, i ci, którzy obecnie ją tworzą. Rozpoczęta 25 lat temu droga formacji, rokrocznie przyciąga nowych uczniów, a wraz nimi rodziny, z których pochodzą.

W tym roku postanowiliśmy wydać zbiór rozważań do stacji Drogi Krzyżowej, napisanych przez ojców pijarów, którzy przez to ćwierćwiecze towarzyszyli szkole w drodze formacji. Będzie to Droga ze Świętą Rodziną i Twoją Rodziną.

Podczas wspomnianej południowej modlitwy Anioł Pański, Ojciec Święty mocno akcentował, że „Na wzór Świętej Rodziny, jesteśmy powołani do ponownego odkrycia wychowawczej wartości rodziny: musi być ona oparta na miłości, która nieustannie odnawia relacje i otwiera perspektywy nadziei. W rodzinie można doświadczyć szczerzej komunii, gdy jest ona domem modlitwy, gdy miłość jest prawdziwa, głęboka i czysta, gdy przebaczenie przeważa nad niezgodą, gdy codzienna chropowatość życia jest łagodzona przez wzajemną czułość i pogodną akceptację woli Boga. W ten sposób rodzina otwiera się na radość, którą Bóg daje tym wszystkim, którzy potrafią dawać z radością”.

Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, domów, szkół jak odrodzenie przez zdrowe rodziny. W takich właśnie rodzinach dokonuje się wychowanie przez przykład miłości, która niesie pokój i potrafi pokonywać trudności. W świecie, który skłonny jest zapominać o roli rodziny, trzeba nieustannie podkreślać, jak wielkie znaczenie ma dla dzieci dom rodzinny. Dzięki serdecznej atmosferze życia rodzinnego, otwartego na wszystkich, młodzi mogą pokonywać kolejne etapy na drodze dojrzewania do miłości. W tej drodze towarzyszy im również szkoła, która współpracuje z domem rodzinnym swoich uczniów i pomaga rodzinie w wychowaniu. „Jeśli od najmłodszych lat dzieci będą wychowywane w pobożności i nauce, niewątpliwie można będzie się spodziewać szczęśliwego biegu całego ich życia” (Św. Józef Kalasancjusz).

Jan Paweł II, myśląc o rodzinie pisał: „Człowiek jest drogą Kościoła. (...) Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. (...) A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu”. (Por. Jan Paweł II, Enc. Redemptor hominis oraz List do rodzin, 1994).

Rozważając drogę krzyżową naszego Pana całym sercem bądźmy przy Nim i przy Jego Świętej Rodzinie. Niech nasza postawa wewnętrzna będzie wyrazem uwielbienia dla tej miłości, jaką nam objawił Ojciec w Chrystusie, w Jego synostwie. Niech wszystkie nasze myśli, uczucia i przede wszystkim decyzje będą przy Panu, który za nas cierpiął rany i wciąż je cierpi w całej ludzkości.



STACJA I

Jezus na śmierć skazany

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

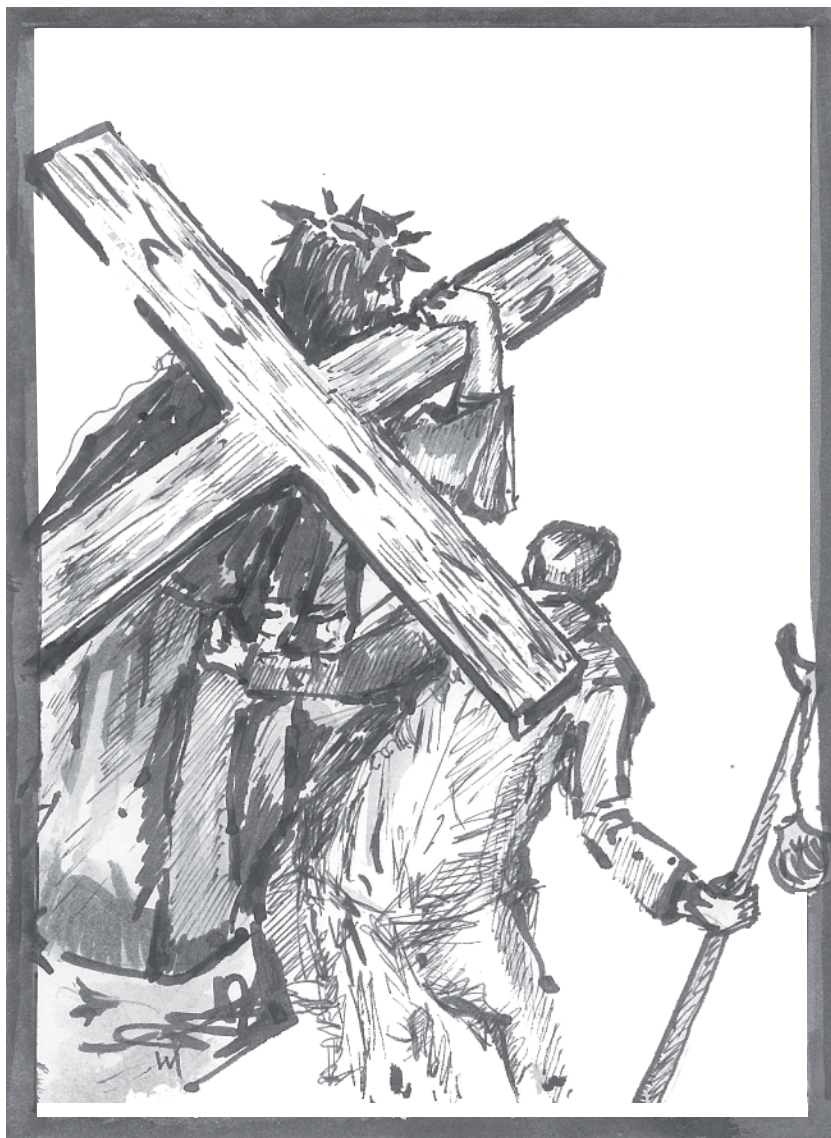
Pałaca potrzeba prawdy w naszych chaotycznych czasach nie upoważnia nas do wdzierania się siłą do domów naszych sąsiadów czy przeciwników i wygłaszania gorzkich przemów do tej czy tamtej błędnej duszy. W nawiązaniu do prawdziwie chrześcijańskiego znaczenia słowa „tolerancja” mamy obdarzać miłością każdą ludzką istotę. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy pozostawać bezczynni bądź niemi wobec poglądów czy czynów, które nas zabijają. Mamy prawo i obowiązek głosić prawdę z prostotą, jasnością i bez lęku, bez urazy i bez osobistego potępienia, zawsze gdy fałszwdziera się w życie naszej rodziny.

Jeśli jesteśmy nieustannie nagradzani za godzenie się na kompromisy z planami świata i jeśli umiłowanie prawdy jest w nas osłabione, to łatwo możemy stracić zdolność do rozpoznawania tych chwil prób, w których musimy wybierać między prawdą a fałszem. Ale jak możemy się przebudzić, skoro praktycznie wszyscy jesteśmy w jakimś stopniu znieczuleni?

Lekarstwem jest oczywiście to, co zawsze nim było: trzeba otworzyć serce przed Jezusem Chrystusem, bezkompromisowo żyć zgodnie z Ewangelią, kochać Kościół, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, żyć pełnią naszej katolickiej wiary i modlić się o rozkwit Miłości i odnowę Prawdy w naszych wspólnotach, kościołach, rodzinach i własnym sercu.

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyrń się za nami.



Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Ześ przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Nasze życie to droga! Takie stwierdzenie to banał, ale tak jest naprawdę. Tylko że droga nie jest celem, droga do celu prowadzi i są różne drogi. Jest także Droga Krzyżowa naznaczona stacjami, której Autorem, pomysłodawcą i wykonawcą jest Jezus Chrystus. To On mówi „Kto chce być moim uczniem, niech weźmie Krzyż Swój i niech mnie naśladuje”. Najprawdopodobniej nie ma drogi bez krzyża. Każda ma swój ciężar. Bo krzyż jest ciężarem. Bywa nieporęczny, kanciasty, za długi lub za krótki czy niedopasowany.

Najpierw jednak ten Krzyż trzeba wziąć na swoje ramiona. Na nic odrzucenie i bunt, bo one prowadzą do tego że krzyż staje się wielokrotnie cięższy. Na krzyż trzeba się zgodzić, nie oglądając się na innych, nie porównując, nie oceniając, nie czekając, nie odkładając na później. Do niesienia krzyża się przygotować.

Najlepsze przygotowanie to wpatrywać się w Jezusa obraz dźwigającego swój Krzyż. Na jego drodze niewielu było przyjaciół, raczej toczony był wrogością. Ale On miał świadomość, że ta Droga – Droga Krzyżowa to zadanie, jak nie postanowił przed nim sam Bóg. Ta Droga jako owoc miała przynieść odpuszczenie grzechów – zbawienie ludzkości, każdego z nas. Bo Jego Droga to realizacja przykazania miłości.

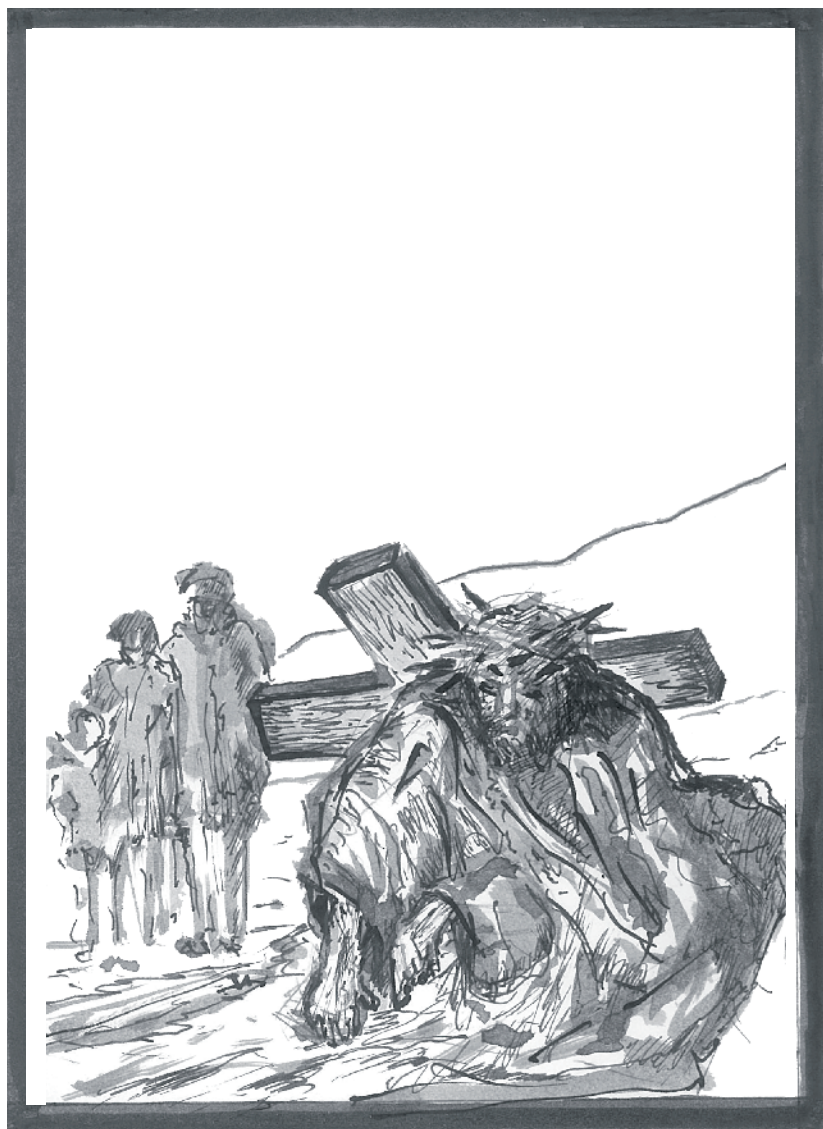
Nasza droga to tylko odbicie tej jedynej Drogi, którą przeszedł Jezus. Nasz droga też jest jedyna i niepowtarzalna. I warto ją zaakceptować. Ona też prowadzi do celu i może być realizacją przykazania miłości. Jak ją przeżyć? Uwierzyć w celowość i wartość tej drogi, którą krocysz. Jeśli to droga Rodziny, to bardzo dobrze. Rodzina to wielka pomoc – pomoc ale nie wyręka w dźwiganiu krzyża. Zaproś, a nie narzucaj, swojego współmałżonka, swoje dzieci do rozwiązywania problemów, do wspólnego budowania Królestwa Jezusa na ziemi. Potrzeba także solidarności, to znaczy „Jedni drugich brzemiona noście” nigdy „jeden obok drugiego czy jeden przeciwko drugiemu”. Kroczenie drogą do zbawienia, jaką jest Rodzina to także branie odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale przede wszystkim za innych w Rodzinie. Ta odpowiedzialność dotyczy nie tylko życia „tu i teraz”, ale także życia wiecznego.

Stojąc przy drugiej stacji Drogi Krzyżowej Chrystusa, trzeba nam powiedzieć słowo „przepraszam, Jezu”, bo moje grzechy to spora część ciężaru Krzyża, który został nałożony na Twoje ramiona. Najbardziej jednak trzeba Jezusowi podziękować, że nie odrzucił Krzyża, ale przyjął go i zaakceptował. Uświęcił trud i cierpienia towarzyszące naszej drodze do nieba.

Bądź uwielbiony Jezu Chryste, bo przez Krzyż wystąpiłeś nam zbawienie. Któryś za nas cierpiał rany.....

K. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



STACJA III

Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Jezus uczynił zaledwie kilka kroków i już doświadczył upadku. Nasz pierwszy upadek. Przecież Jezus znał tę drogę, pamiętał, że wystają na niej kamienie. Pan kiedyś chodził tutaj ze swoimi uczniami, nauczał, pocieszał, uzdrawiał. Kiedyś powiedzieliśmy sobie: „Ślubuję ci miłość”. Tak bardzo byliśmy zakochani. Pan Jezus upada pod krzyżem. Nasza miłość została poddana próbie.

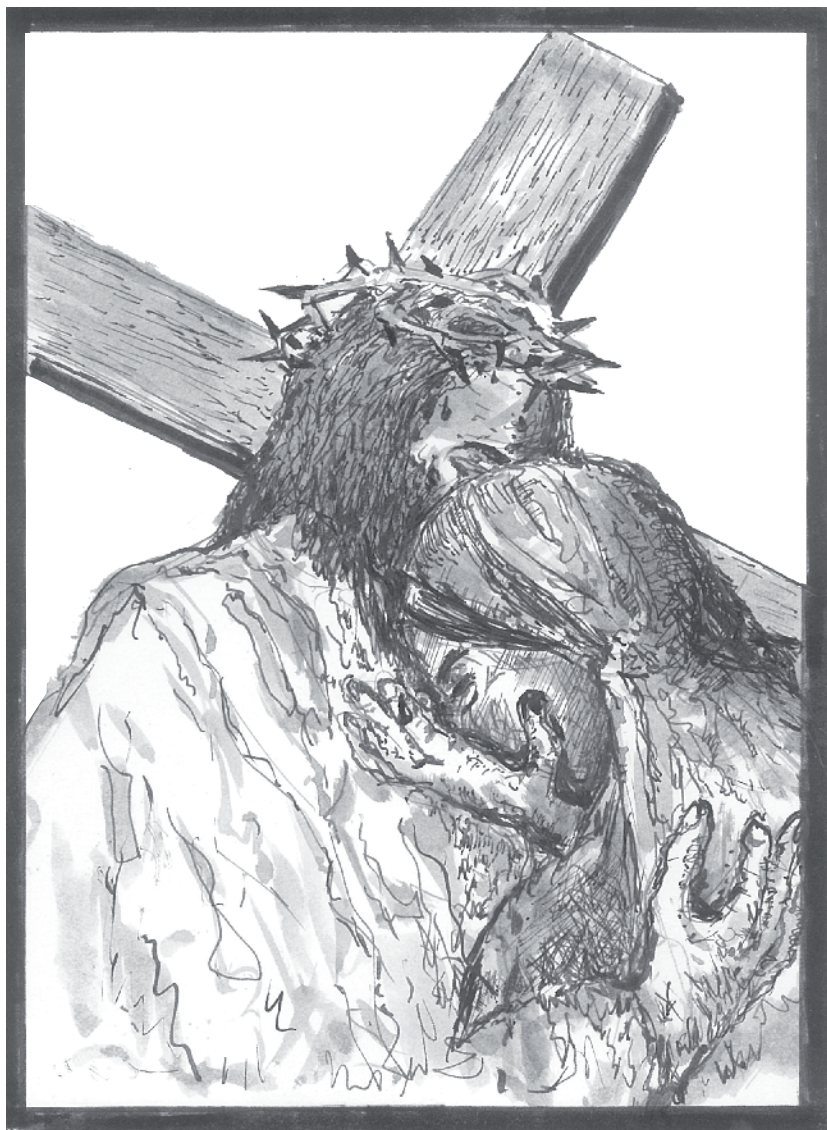
Zraniona została moja miłość własna. Górę we mnie wzięło moje „ego”, które mówi: nie zrobiłem nic takiego! Tylko patrzyłem, milczałem, czekałem? Pan Jezus, patrząc na przykład św. Józefa w Nazarecie, uczył się od niego: pracowitości, cierpliwości, wytrwałości. Są sytuacje, przez które cierpimy. Nie trzeba wypowiadać słów, wykonywać gestów, a zadajemy ból. Wystarczy, że postawimy mur obojętności, lekceważenia, wrogości. Tak powoli rozmywa się „nasza miłość” w gąszczu „naszych grzechów”. Przestaje być ona ważna i nie dziwny się, że jej już po prostu nie ma.

Pan Jezus wstaje, aby iść dalej... Św. Józef jako opiekun Jezusa wiele razy był poddany takim próbom. A ja i ty? Niczego nie pojmujemy, nie rozumiemy, że chrześcijańska „miłość nie szuka swego, nie pamięta złego, nie przechowuje urazów, nie cieszy się z niesprawiedliwości. Miłość wraz z Jezusem powstaje na nowo, przebacza, jest cierpliwa, łaskawa, wszystko przetrzyma, nigdy nie ustaje. Jak bardzo o tym zapominamy, że miłość to ustawiczna troska i działanie dla dobra drugiej osoby? Zapomnieliśmy, że wiara prowadzi nas do miłości, w której przysięga „ślubuję ci miłość...” łączy się z łaską sakramentu małżeństwa. Tylko taka miłość prowadzi do troski, aby uczynić wszystko, aby mojemu współmałżonkowi, moim członkom rodziny było ze mną dobrze. Dlatego prosimy Cię, Jezu, uzdolnij nas do tego, abyśmy z wiarą korzystali z darów łaski, jakie nam udzielasz, byśmy je rozwijali i umacniali, jednocząc naszą miłość z Twoim cierpieniem dla zbawienia ludzkości.

Panie Jezu, który jesteś Miłością, wlej w serca nasze łaskę prawdziwej rodzinnej miłości. Za wstawiennictwem św. Józefa udziel nam daru byśmy poznania i wypełniania przykazaniamiłości - ofiarnej, przebaczącej, niewyrządzającej krzywdy, szukającej drugiego człowieka i szanującej jego godność.

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyrń się za nami.



STACJA IV

Pan Jezus spotyka swoją matkę

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Ześ przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Dużo tych stacji w naszej codzienności. Stacji tak prostych, banalnych, że czasem można przegapić, nie zwrócić na nie uwagi.

Może przy rodzinnym, kuchennym stole. Może przy uczniowskim biurku lub na kanapie ze słuchawkami w uszach. Może na szkolnym korytarzu, kiedy z jego plecakiem w dłoni, po ciężkim dniu w pracy czekasz, aż znajdzie tę drugą, do pary, rękawiczkę. Na pewno wtedy, gdy nawet nie wiesz, gdzie jest; a rozgrzany telefon – głuchy, nie odpowiada.

Te stacje wcale nie muszą być tak bardzo wielkie – smutne i bolesne. Nie muszą się dziać w szpitalu, poprawczaku czy na komisariacie. One zawsze zaczynają się gdzieś blisko, tak cicho i niepostrzeżenie. Wkradają się wszędzie tam, gdzie mogło być spotkanie, ale brakło sił, nie było czasu lub zwyczajnie się nie chciało.

To są stacje spotkania rodzica z dzieckiem: dzieckiem w potrzebie. I to nieważne, czy chodzi o zepsuty rowerek, skradzione jabłko, rozbite kolano - jego lub kolegi – czy złe oceny w zeszytach. Dziecięce biedy, łzy czy smutki z czasem staną się dorosłe i na ratunek może być już za późno.

Dlatego potrzebne są te stacje w naszej codzienności. Stacje spotkania między małym i dużym – rodzicem i dzieckiem. Spotkania zwykłego, uważnego, kochającego. Stacje spotkania człowieka z człowiekiem ... I może niech te stacje złączą się spotkaniem wcześniejszym: rodzica z Bogiem!

K. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.



„Na drodze z rodziną”

STACJA V

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

W czasie drogi krzyżowej nie było bezpośrednio przy Jezusie jego bliskich. Do skazańca odbywającego karę nie mogła się zbliżyć nawet Jego rodzona matka. Nie było obok św. Józefa, który zawsze chronił Go w dzieciństwie i uratował kiedyś przed Herodem. Nie było jego krewnych, z którymi przecież podtrzymywał więzi i do których z pewnością dotarła wieść o zasadzkach faryzeuszów, może nawet o aresztowaniu. I ta pustka mogła ciążyć bardziej niż krzyż.

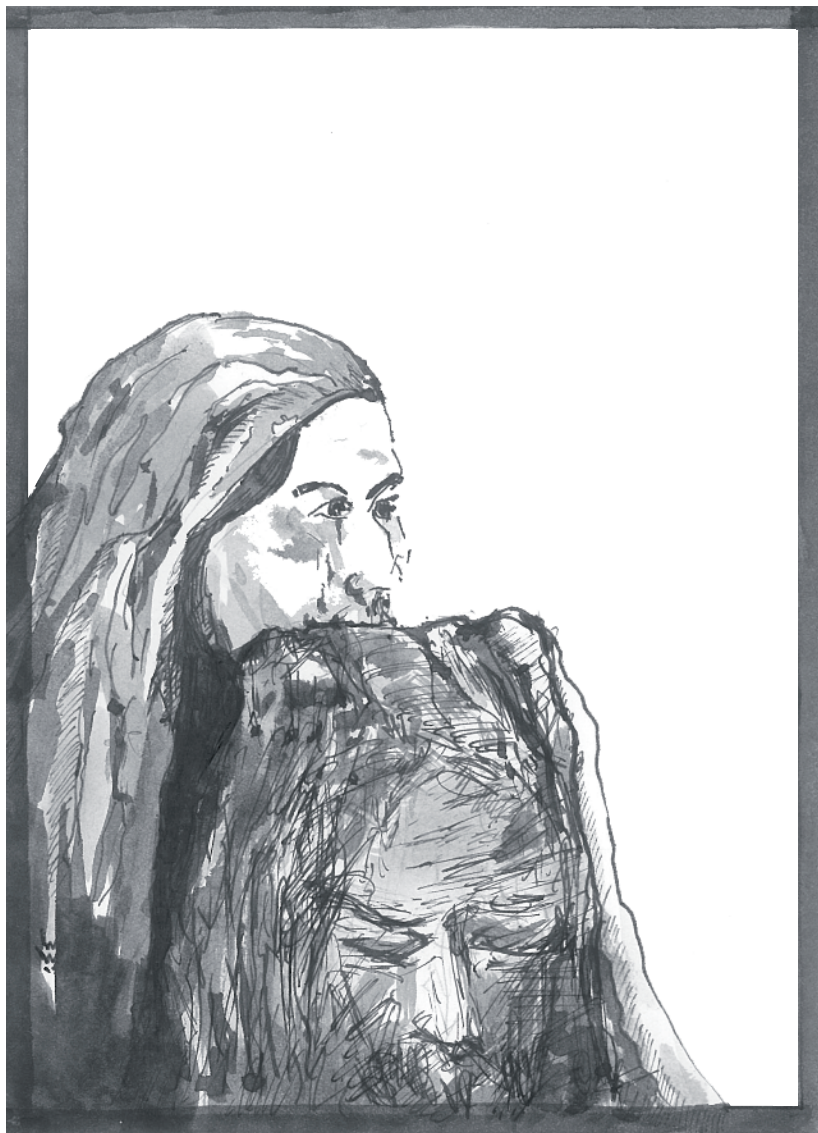
Kiedy Jezus opadał z sił, pomógł mu przez chwilę obcy człowiek, Szymon z Cyreny. Szymon wracał z pola i po prostu tamtędy przechodził, do pomocy Jezusowi został przymuszony przez żołnierzy.

Bywa niekiedy tak, że najbardziej samotny czuje się człowiek wśród swoich najbliższych; że w chwili trudności krewni odwracają się plecami; że we własnym domu nie znamy się, nie rozmawiamy, a w konsekwencji nie widzimy, że ktoś cierpi i to cierpienie coraz bardziej go przygniata. „Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu” – to gorzkie powiedzenie jest potwierdzeniem występowania podobnych sytuacji.

Jezu, naucz nas być wrażliwymi na siebie. Nie pozwól, żeby codzienna rutyna oddaliła nas od siebie, żebyśmy przestali z sobą rozmawiać. Przebacz wszystkie sytuacje, kiedy bardziej uprzejmi, życzliwi i chętni do pomocy byliśmy wobec ludzi obcych niż członków własnej rodziny. Przebacz dorosłym, których obojętność wobec młodych i ich cierpienia doprowadziła do załamania i targnięcia się na własne życie.

K. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



STACJA VI

Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Jezus nie cierpi nie tylko z powodu bólu fizycznego, w czasie tej ostatniej, ziemskiej drogi, drogi na Golgotę. Cierpi bardziej z powodu braku miłości. Przecież to miłość do nas poprowadziła Syna Bożego na tę drogę bólu i upokorzenia. Skoro więc miłość ze swej natury domaga się odpowiedzi i odwzajemnienia, jakże wielką ranę zadaje Jezusowi obojętność na Jego miłość.

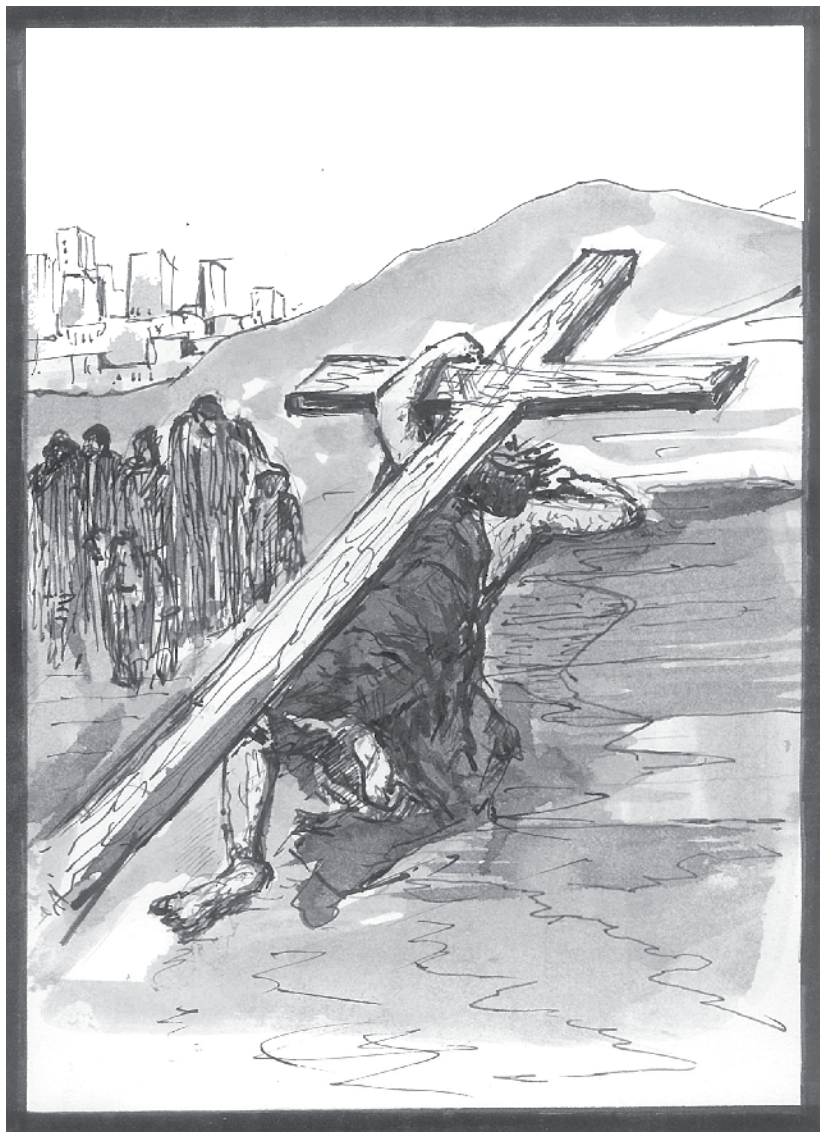
Jednak okazuje się, że wśród wielu obojętnych dusz, znalazła się skromna i wrażliwa Weronika, która jak balsam łagodzący rany, „okryta” swoją miłością zranionego Jezusa. TAK, zranionego i bezbronnego, który świadomie zgodził się na taką drogę, drogę Baranka, prowadzonego na rzeź. Ta dobra kobieta, pełna prostoty, ciepła i miłości, otarła świętą twarz naszego Pana i otrzymała wspaniały dar – odbicie Najświętszego Oblicza. Każdy, ktożyje miłosierną miłością, nosi w sercu właśnie takie odbicie i jest – można powiedzieć – odbłaskiem Jego miłości i dobroci.

Rodzina, która jest dla każdego chrześcijanina pierwszym Domowym Kościołem, powinna być zespolona miłosierną miłością, aby rzeczywiście kwitła i rozwijała się. Trzeba wychowywać młodych ludzi do wrażliwości na drugiego człowieka, na Jego krzywdę i w ogóle na cierpienie. Dziś jest tak wiele obojętności, nie tylko ze strony znajomych, sąsiadów, ale niestety... ta obojętność często pojawia się w rodzinie, wśród najbliższych, gdzie relacje powinny być żywe i dawać poczucie bezpieczeństwa. W obecnych czasach wiele rodzin jest rozbitych, nietrwałych, podzielonych. Tak wiele małżeństw się rozwodzi, jak gdyby słowa przysięgi małżeńskiej straciły swoją ważność... Jak w takim razie młody człowiek ma dojrzeć do prawdziwej miłości? Kto go nauczy tej miłości? Jeśli zamiast czułości i wrażliwości będzie karmiony obojętnością, agresją czy poczuciem odrzucenia, to jaka będzie jego przyszłość?

Rodzina to odpowiedzialne zadanie, którego istotą jest nauczenie się, jak kochać drugiego człowieka i jak dojść do zbawienia, do zjednoczenia z Chrystusem. Niech św. Weronika przez swoją skromność, wrażliwość, czułość, a także przez swoją odwagę, będzie dla nas wzorem i przykładem.

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



Stacja VII

Pan Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

K. Klaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Bolesne jest dźwiganie krzyża, a upadek jeszcze bardziej wzmagają cierpienie. Jezus nie jest jednak bezradny, ma w sobie miłość, która „cierpliwa jest, łaskawa jest, wszystko znosi i wszystko przetrzyma”.

W naszych rodzinach również szukamy takiej miłości, bo smutny jest widok tych rodzin i domów, które runęły, pragnień, które obumarły. Czyżby zabrakło tam solidnej podstawy, mądrości i kogoś, kto wskazałby właściwy kierunek? **Jezus mówi: Każdego, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyływ ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki** (Mt 7, 24-27).

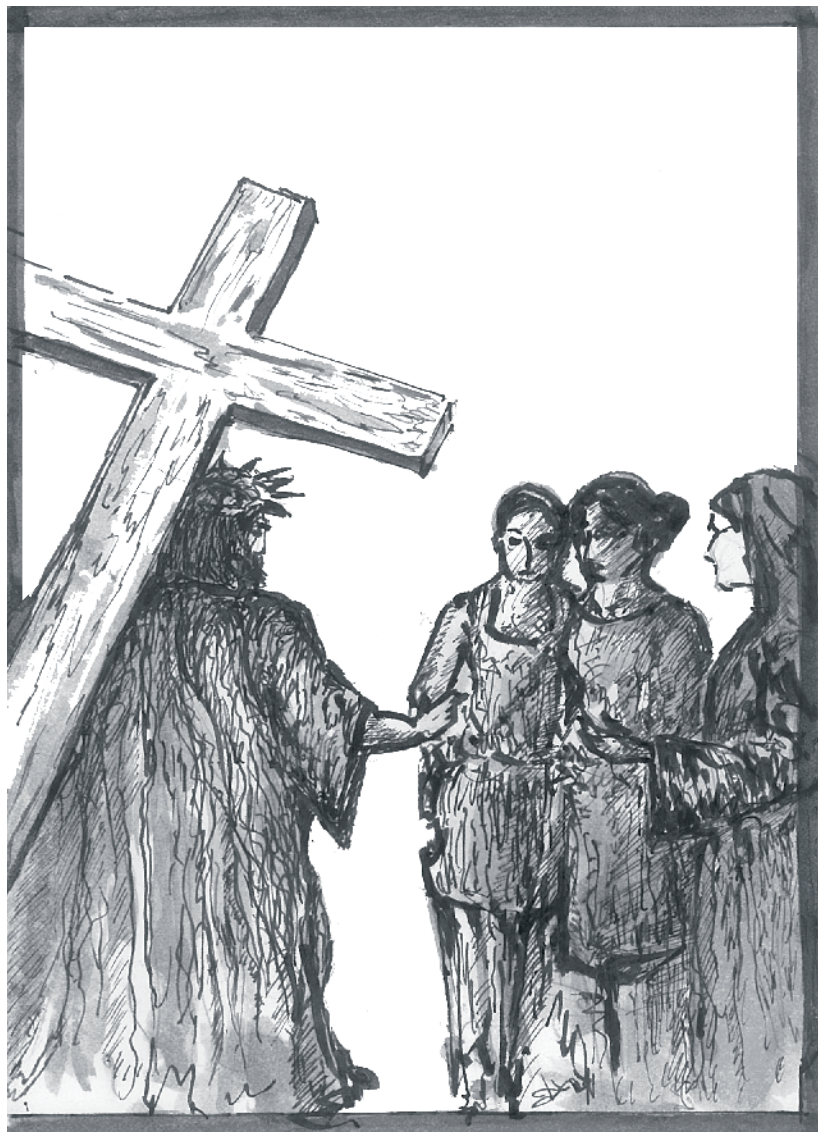
Upadki się zdarzają, ważne, by mieć siłę aby powstać i zacząć od nowa, najlepiej z Jezusem: Oto wszystko czynię nowe (J 21, 5). Kto słucha Jezusa i wypełnia Jego słowa, ten roztropnie buduje rodzinne relacje miłości, a dom swój na skale. Ten, kto w trosce o rodzinę odwołuje się bardziej do Bożego głosu niż do ludzkiej mądrości, ten staje na wysokości zadania. Miłość jest prawdziwa wówczas, gdy tworzy dobro osób w rodzinie i gdy tym dobrem obdarowuje drugich. Tylko człowiek, który umie wymagać od siebie samego w imię miłości, może także wymagać miłości od drugich. Bo miłość jest wymagająca przede wszystkim dla tych, którzy są otwarci na Bożą naukę.

Tak właśnie głosi Chrystus w swym największym przykazaniu. Trzeba, ażeby ludzie taką wymagającą miłość odkrywali u podstaw rodziny. Ona bowiem musi być zdolna do tego, aby „wszystko przetrzymać”. Trzeba powiedzieć, że miłość nie będzie zdolna „przetrzymać wszystkiego”, jeśli ulega „zazdrościom”, jeśli szuka łatwego „poklasku”, jeśli nie umie „opierać się pysze”, jeśli „dopuszcza się bezwstydu”. Prawdziwa miłość — uczy św. Paweł — jest inna: „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję”. Taka właśnie miłość „wszystko przetrzyma”. Jest obecna w niej potężna moc Boga samego, Boga, który „jest Miłością”.

Panie Jezu, naucz nas kochać.

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



SATCJA VIII

Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Czy potrzeba nam dzisiaj łez? Tak. Łzy bowiem rozpuszczają soczewki obojętności i wyrachowania, które sobie nakładamy. Suche oczy patrzą i niemal natychmiast osądzają. A czasem ta ich suchość boli, więc wolimy w ogóle nie patrzeć i odwracamy głowy. Łzy oczyszczają nasze spojrzenia, dają oczom świeżość, powalają zobaczyć nasze tu i teraz w nowej perspektywie.

Kobiety na drodze krzyżowej Jezusa stały i płakały, bo taki był zwyczaj pogrzebowy. Płaczki przychodziły, zawodziły, lamentowały, ubolewały. Bywało, że robiły to przesadnie głośno, wręcz teatralnie, ale w ten sposób pomagały wyrazić ból tym wszystkim, którzy z jakichś powodów nie umieli lub nie chcieli płakać, rozpaczać. Łzy wtedy, jak i dziś, wyrażały słabość, niedostatek, kruchość, tkliwość... A przecież żaden zaradny człowiek XXI wieku nie może sobie na łzy pozwolić... Więc robi się wszystko, by nie stanąć w sytuacjach, w których ktoś zapłacze: w chorobie, w starości, w niepowodzeniu. Wolimy kreować świat ciągłego sukcesu, gdzie łzy – jeśli się w ogóle pojawią – to tylko na gali wręczenia nagród. Bo przecież człowiek musi być twardy, przebojowy. Tego od nas oczekują. Człowiek musi iść do celu pomimo uczuć, mimo sentymentów. Te są niepotrzebną stratą czasu i energii...

A Pan Jezus chciał się zatrzymać, chciał stracić swój już bardzo policzony czas i bardzo wyczerpaną energię, by dostrzec łzy, co mówiły o tragedii. O ironio! – Jego tragedii! Tak myślały kobiety i inni wokół. Tylko że On nie zatrzymuje się w pustym osłupieniu melancholijnym łkaniu nad sobą – w duchu jest wciąż zielonym, pełnym życia drzewem, choć zewnętrznie zniszczonym i dodatkowo jeszcze innym drzewem przywalonym. Przystaje, by we łzach kobiet z Jerozolimy oczyścić nasze spojrzenie. To drzewo naszego życia tchnie suchością i śmiercią. I trzeba łez i płaczu, ale nad sobą.

Zanim wejdziemy na Golgotę, potrzeba wypracować w sobie świadomość, że w tej podróży idzie wielu na śmierć skazanych, choć tylko trzech niesie krzyż. Ale to nie znaczy, że pozostali, którzy przeżyją, naprawdę żyć będą...

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



Stacja IX

Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Ześ przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Złożyłem w Panu całą nadzieję; schylił się nade Mną i wysłuchał Mego wołania. Wydobyl Mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki” (Ps 40,2-3)

Wśród czternastu stacji drogi krzyżowej są aż trzy, przy których rozważamy upadek Jezusa - może po to, abyśmy mogli sobie lepiej uświadomić, że upadanie jest czymś na wskroś ludzkim. Ale najważniejszą nauką płynącą z Jezusowych upadków jest ta, że nieważne, ile razy i jak się upadnie, ale najważniejsze jest, aby się umieć podźwignąć.

Co zrobić, by rodzina zmierzała do przodu i przezwyciężała trudności? Ojciec Święty, Franciszek kieruje słowa wsparcia dla rodzin: ***„Chciałbym zaproponować, by zawsze praktykowali trzy słowa, które wyrażają trzy postawy. (...) Matężństwo jest czymś tak pięknym, że trzeba je chronić, bo ma trwać na zawsze.***

Te trzy słowa, które mogą pomóc przeżyć życie matężńskie, w którym występują trudności, to: proszę, dziękuję i przepraszam”.

Panie Jezu, dziękujemy Ci za Twoje podnoszenie się z upadków, mimo skrajnego wyczerpania i bólu. Kiedy trudno nam powstać, Ty nas podźwignij i spraw, abyśmy my sami nigdy nie przechodzili obojętnie obok tych, którzy upadają obok nas i trwają w swoich upadkach.

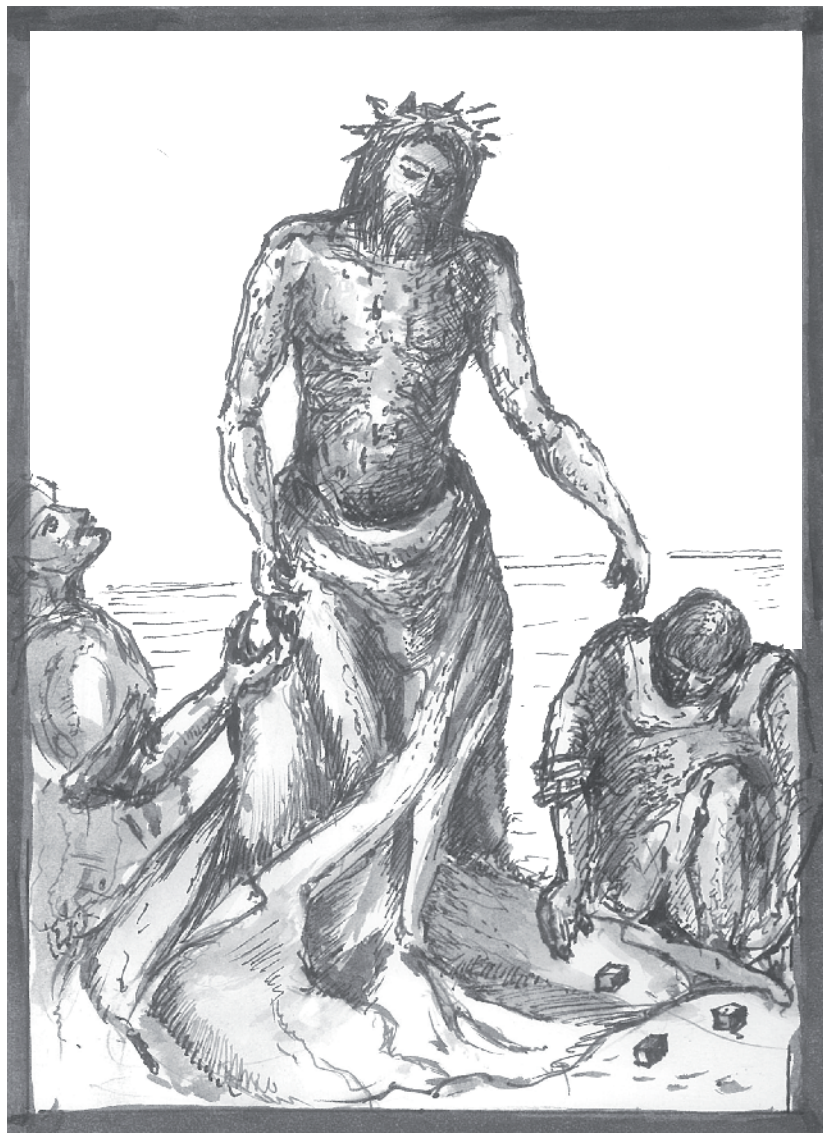
Niech nasze rodziny dają zawsze piękne świadectwo o Twojej miłości. Daj nam kochające serca, otwarte na drugiego człowieka, niezależnie, w jakim położeniu się znajduje, i ręce chętne do pomocy.

Święta Rodzino z Nazaretu, wspieraj nasze rodziny.

Zdrowaś Maryjo...

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



STACJA X

Pan Jezus z szat obnażony

K. Klaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Jak wiele już udręk, bólu, upokorzenia zniósł Chrystus podczas tej drogi prowadzącej na Golgotę. Teraz jeszcze dochodzi do tego, iż mściwi żołądacy i oprawcy zabierają Mu Jego tunikę-szatę, w której były ubrany. Szata Jezusa to w tym momencie połączenie: krwi, potu, brudu. Ale to jest Jego szata! Można „uderzyć” w człowieka, w jego intymność, prywatność, zabierając mu to, co najbliższe. Tak uczyniono Jezusowi. Dlaczego? Przede wszystkim dla: wyśmiania, upokorzenia, zabawy, jaką dla innych było Jego już przecież umęczone Ciało.

Rodzina także ma swoją godność. Opiera się ona na świętości życia i miłości małżonków. Wszystko co będzie „uderzać” w te wartości, będzie wymierzone w Boga. Bóg jest dawcą życia i tworzy z małżeństwa sakrament – przestrzeń uświęcenia życia ludzkiego. Brak szacunku wobec rodziców, zabijanie dzieci w łonach matek, demoralizacja dzieci, pozostawienie ich samym sobie, brak wierności małżeńskiej, nieokazywanie sobie miłości w rodzinie przez brak troski, zrozumienia i pomocy, będzie odzieraniem rodziny z Jej godności, a zarazem odzieraniem z szat Jezusa. Powinniśmy dołożyć wszelkich wysiłków, aby zachować godność i świętość rodziny. Niech ta kolejna stacja bolesnej drogi Jezusa uzmysłowi nam, że każdy nasz grzech i nieprawość, której się dopuszczamy jest odzieraniem z godności naszego Pana, który jest obecny w rodzinach, które są Jego domowym Kościołem.

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyń się za nami.



Stacja XI

Pan Jezus przybity do krzyża

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Zmęczonemu i mocno już osłabionemu Jezusowi zadano kolejne cierpienie. Jego ręce i nogi zostały okrutnie przybite do krzyża. Nie sposób wyobrazić sobie tak ogromnego bólu. Jezus zostaje unieruchomiony, nie może już chodzić i nauczać.

Ja także, w mojej codzienności, przybijam do krzyża Jezusa, który obecny jest w drugim człowieku. W mojej żonie, mężu, dzieciach, a także rodzicach, czy dziadkach, często schorowanych i cierpiących. Nie są to już gwoździe, ale brak miłości, współczucia, zrozumienia, przebaczenia. Przybijam słowem, moją postawą, czy milczeniem. Ogromne cierpienie moim bliskim zadaję kłamstwem, złośliwością czy obmową. A przecież to osoby, które są mi bliskie, którym powinienem okazywać największą miłość.

Przy tej stacji polecamy Ci Panie małżonków, którzy utracili swoją miłość, którzy nie potrafią już ze sobą normalnie rozmawiać, którzy swoje problemy, kryzysy, próbują rozwiązać za pomocą kłótni, wzajemnego obwiniania się i zrzucania odpowiedzialności na współmałżonka. Polecamy Ci dzieci, którym brakuje zwyczajnej obecności, bliskości i ciepła rodziców. Dzieci, które nie są kochane, dzieci niechciane, bite i poniżane. Dzieci, które przeżywają rozstanie swoich rodziców, których serce i uczucia są rozdarte między matką a ojcem. Polecamy Ci dziadków, którzy u schyłku swojego życia przestają być już ważni i potrzebni.

Panie Jezu, dając przybić się do krzyża, okazałeś mi dowód swojej nieskończonej miłości. Pomóż mi „krzyżować” mój egoizm, bym nie był powodem cierpienia moich bliskich. Bym potrafił patrzeć na ich grzechy i wady Twoimi oczyma, pełnymi miłości i przebaczenia.

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



Stacja XII

Pan Jezus na krzyżu umiera

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

W ostatniej godzinie życia Jezusa kończy się ziemska historia Jego rodziny. Zbawiciel oddaje Maryję umiłowanemu uczniowi i nam wszystkim za matkę. Przygotowywał się na tę chwilę, odkąd w wieku dwunastu lat pozostał w świątyni jerozolimskiej. Gdy rozpoczął publiczną działalność, opuścił rodzinny dom i zamieszkał w Kafarnaum. Gdy jego krewni i Maryja wraz z nimi przyszli, aby go powstrzymać, powiedział im, że Jego nowymi rodzicami i braćmi będą odtąd ci, którzy słuchają Jego słowa i wypełniają wolę Ojca.

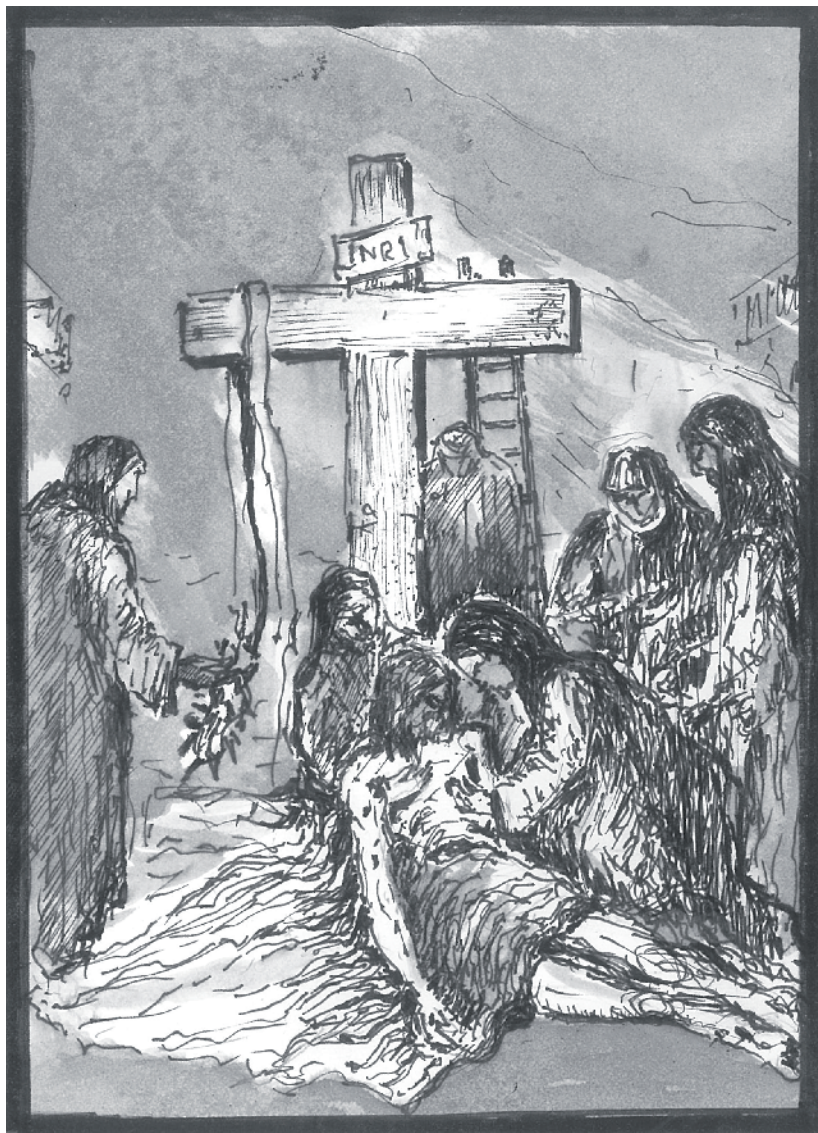
Na krzyżu Jezus uczynił z nas jedną rodzinę, ponieważ pojednał nas z Ojcem. Pijarska rodzina zakonna z pokorą i wdzięcznością uznaje się częścią wielkiej rodziny uczniów Chrystusa, którą jest Kościół.

Jezus zaprasza wszystkie rodziny, aby zbliżyły się do tajemnicy krzyża. W tajemnicy krzyża nasze bycie małżonkami, rodzicami, dziećmi, rodzeństwem i wszystkie nasze rodzinne więzi przeniknie wiara. W ten sposób nasze rodziny staną się odbiciem Trójcy Świętej. W ranach Chrystusa składamy rodziny dotknięte złem, którego ludzie nie potrafią naprawić: zdradą małżeńską, rozwodem, aborcją czy wykorzystaniem seksualnym dzieci.

Jezus nie został mężem ani ojcem, ale Bóg Ojciec dał Mu nasze rodziny. Króluje nam z krzyżyka powieszzonego na ścianie w pokoju, w kuchni, w wejściu do domu...

K. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



Stacja XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramiona Matki

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Początek i koniec spina ramy czasowe ziemskiego życia człowieka. To jasne, że Maryja była u początku życia ziemskiego Jezusa poprzez cudowne poczęcie i narodzenie. Jest ona obecna także gdy kończy się ziemskie życie Jej Syna. Zwykle jednak to dzieci są przy śmierci rodziców. Czasem, gdy życie ludzkie zostaje przerwane staje się odwrotnie, to rodzice żegnają swoje dzieci. Ci, którzy mogliby liczyć na pomoc w starości swoich dzieci pozostają sami. Wydaje się, że porządek natury mówi, że to dzieci powinny żegnać rodziców, a nie odwrotnie. Jednak czasem jest inaczej. Kryje się za tym, jak za każdą śmiercią tajemnica, a zarazem wielki smutek i żal. Nie inaczej było w przypadku Maryi, która trzyma w ramionach martwe ciało swojego Syna. W szczególny sposób Maryja staje się bliska rodzicom, którzy cierpią z powodu śmierci swoich dzieci. Pomódlmy się przy tej stacji za tych rodziców, którzy stracili swoje dzieci. Niech wpatrzeni w Maryję, która widziała martwe ciało swojego Syna, a jeszcze wcześniej Jego mękę i śmierć wyproszą przez Jej wstawiennictwo łaskę Bożą, która ukoji i uleczy ich ból i rany, w nadziei ponownego spotkania w domu naszego Ojca.

Zdrowaś Mario...

K. Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.



STACJA XIV

Pan Jezus do grobu złożony

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Ziemskie życie Pana Jezusa dobiegło już końca. Umęczone Ciało złożono w grobie. Trzeciego dnia Pan Jezus zmartwychwstał, a Jego zmartwychwstanie jest zapowiedzią naszego zmartwychwstania.

Dlatego żyjmy na co dzień w łączności z Jezusem i bądźmy Mu zawsze wierni. Spotykajmy się z Nim na modlitwie, w słowie Bożym, w sakramentach świętych i w drugim człowieku.

Niech nasze rodziny będą Bogiem silne.

Małżeństwo jest sakramentem miłości. Jest również drogą, na której dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, mają się wzajemnie wspierać w dążeniu do świętości.

Mąż i żona powinni uświęcać nie tylko siebie, ale także i współmałżonka. Powinni również troszczyć się o religijne wychowanie swoich dzieci i być dla nich świadkami wiary i miłości.

Powierzajmy Jezusowi nasze rodziny. On swoją łaską i miłością wypełni wszystkie nasze braki i słabości, a kiedyś, gdy spotkamy się w lepszym świecie, nie będzie już nieporozumień, problemów i różnicy zdań, lecz tylko czysta, wzajemna, bezinteresowna miłość.

Panie Jezu, umacniaj i uświęcaj swoją łaską nas samych, nasze rodziny i rodziny całego świata.

K. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. I Ty, któraś z Nim cierpiała, Matko Bolesna, przyczyni się za nami.





Tytuł: Rozważania drogi krzyżowej

© Copyright by Pijarskie Szkoły Królowej Pokoju w Łowiczu, 2021

Komentarze: Ojcowie Pijarzy

Ilustracje, projekt okładki: Walerian Warchałowski

ISBN

Wydawca: Pijarskie Szkoły Królowej Pokoju w Łowiczu

ul. pijarska 2, 99-400 Łowicz

e-mail: szkola@pijarska.pl

tel./fax 46 837 66 10

www.pijarska.pl

Druk: Drukarnia „Łowiczanka” ul. Powstańców 1863 r./12



Pijarskie Szkoły Królowej Pokoju w Łowiczu
ul. Pijarska 2, 99-400 Łowicz
szkola@pijarska.pl, www.pijarska.pl
tel.: 46 837-66-10

